

## Pod pogańskim sztandarem

Wpisany przez Andrzej Wróbel

poniedziałek, 22 grudnia 2014 09:30 - Poprawiony środa, 24 grudnia 2014 15:01

---



### Informacje o książce

Pełny tytuł: Pod pogańskim sztandarem. Dzieje tysięcy wojen Słowian połabskich od VII do XII wieku

Autor: Artur Szrejter

Wydawca: Erica

Seria: Wojny wikingów i Słowian

Rok wydania: 2014

Stron: 355

Wymiary: 23 x 16 x 3,2 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-64185-58-8

### Recenzja

Z dużą przyjemnością wziąłem do ręki drugą książkę Artura Szrejtera z cyklu słowiańskiego Instytutu Wydawniczego Erica. Cykl „Wojny wikingów i Słowian” zapoczątkowany [Wielką wyprawą księcia Racibora](#)

ma być w zamyśle popularnonaukową serią opisującą dzieje średniowiecznej Słowiańszczyzny plemiennej i wybrzeży Bałtyku. Książka została wydana bardzo solidnie, w twardej oprawie, liczy 310 stron tekstu oraz 17 stron aneksu genealogicznego obejmującego zarówno dynastie i rody słowiańskie, jak i ludów sąsiednich istotnych dla poruszanych zagadnień oraz bogatą 25-stronicową bibliografię zarówno tekstów źródłowych, jak i opracowań. Dodatkowo tekst opatrzony jest pięcioma całostronicowymi mapami ukazującymi podział terytoriów plemiennych, zarówno wraz z tymi zlokalizowanymi na podstawie źródeł, jak i lokalizacjami spekulowanymi jedynie na podstawie wykopalisk nieznanymi z nazwy grodów. Dodatkowo w narrację autor wplótł notki paraencyklopedyczne o najważniejszych ludziach, miejscach i wydarzeniach, na które nie było miejsca w treści właściwej książki.

Główna część narracji zbudowana jest ze słownika biograficznego wszystkich słowiańskich władców znanych ze źródeł. Życiorys każdego władcy opatrzony został domniemanym okresem panowania, informacją o (często domniemanym) powiązaniach rodzinnych oraz informacją o wyznawanej religii, a także odwołaniem źródłowym. Tekst uzupełniają

wspomniane ramki z dodatkowymi wpisami encyklopedycznymi – na temat obiektów i osób niebędących słowiańskimi władcami, a więc niemieszczących się w głównej formule książki, ale istotne dla zrozumienia świata Słowiańszczyzny. Dzięki temu zabiegowi udało się autorowi opisać większość ważnych dla rozwoju państw słowiańskich grodów wraz z ich prawdopodobną topografią, w notkach dotyczących miejsc znajdują się mapki opisujące topografię danego obszaru na podstawie badań archeologicznych. Jest to zabieg rzadko stosowany, a niezbędny by wyrobić sobie jasny ogląd niektórych opisywanych zdarzeń i roli opisywanych osad.

Książka dzieli się na pięć części, które jednak nie są równe objętościowo. Obejmuje okres od pierwszych kontaktów obodrzyckich z monarchią Karolingów, co jest związane z ich pojawieniem się na pograniczach cywilizacji pisanej, aż do ostatecznego upadku państw zachodniosłowiańskich i przekształcenia ich w niemieckie marchie. Pierwszy rozdział opisuje państwo Obodryców i jest z przyczyn oczywistych najobszerniejszy (liczy 120 stron). Kolejny rozdział opisuje Wieletoń, zarówno Wieletoń południowych (Stodorianie i Sprewanie) jak i Wieletoń północnych – czyli właściwy Czwórzwiązek Wielecki (100 stron). Natomiast rozdziały dotyczące Serbów połabskich (20 stron), Milczan i Łużyczan (15 stron) oraz Głomaczy (5 stron) są wyraźnie mniejsze i uboższe. Nie powinno to dziwić, biorąc pod uwagę miejsca wymienionych grup plemiennych w historiografii pisanej, może jednak wydać się przesadne. Autor opisuje ludy wyraźnie odrębne państwowo i często sobie wrogie jak odrębne jednostki państwowe, którymi w rzeczywistości były. Odróżniał je od siebie jedynie sukces historiograficzny mierzony zapisami w niemieckich kronikach. Pamiętać trzeba bowiem, że Słowianie połabscy nie pozostawili żadnej swojej historii ani własnych źródeł pisanych, o które można by się oprzeć.

Książkę Artura Szrejtera oceniać trzeba na trzech płaszczyznach. Po pierwsze jest to najlepsza dostępna ogółowi czytelników kompilacja informacji na temat większości plemiennych Słowiańszczyzny. W tym aspekcie jest to książka prawie doskonała i naprawdę warta polecenia, zawierająca ogrom informacji podanych w atrakcyjny sposób. Książka jest napisana znakomitym językiem oraz jest bardzo wartościowa merytorycznie, a jednocześnie nie ogranicza się jedynie do relacjonowania, ale też podaje wyraźne wskazówki źródłowe do dalszych własnych poszukiwań. Autor uniknął na szczęście pułapki ugrzęźnięcia w aparacie naukowym. Łączy wartką i łatwą w odbiorze formę z wyraźnym wskazaniem konkretnych źródeł bez popadnięcia w trudny do uniknięcia ciężki styl przypisowy. Informacje bibliograficzne są umieszczone pod każdym wpisem, na końcu książki zawarto obszerną bibliografię, jednak w najmniejszym stopniu nie przeszkadza to w odbiorze treści.

Po drugie, jest to pozycja będąca bardzo dobrą książką popularnonaukową, która łączy trudno dostępne zarówno w formie jak i treści najnowsze wyniki badań naukowych z zakresu historii i archeologii oraz pozwala z nich korzystać w sposób łatwy i przystępny, pełni więc bardzo ważną rolę. Pamiętajmy, że opisywana epoka pozostaje dla czytelników często bardzo trudno dostępna. Poza mocno już leciwą i dosyć tendencyjną, choć wciąż znakomitą „Troją północy” Zofii Kossak-Szczuckiej, która jest jednak bardziej dziełem literackim niż popularnonaukowym, trudno wskazać jakąś popularną i dostępną pozycję dotyczącą opisywanego wycinka Słowiańszczyzny. Autor stworzył więc nie tylko bardzo atrakcyjną pozycję, ale niejako odkrywa białe plamy. Książka będzie zapewne portalem w świat Słowian zaodrzańskich dla następnych

pokoleń czytelników.

Po trzecie jednak, przyjęta perspektywa biograficzno-słownikowa na pewno nie wpłynie dodatnio na sukces książki wśród szerszych grup czytelniczych. Artur Szrejter jest znakomitym gawędziarzem i snuje fascynujące opowieści, które czytelnik bardziej odbiera jako gawędy (bardzo dobrze umocowane naukowo gawędy) niż jako książki historyczne sensu stricto. I tak też czyta się *Pod pogańskim sztandarem*, jednak przyjęta metodologia może utrudniać odbiór książki, zwłaszcza dla młodszego czytelnika. Narracja musi być często rwana i w miejscach, gdzie krzyżuje się terytorialnie, pełna odwołań do innych fragmentów książki bez podania konkretnej paginacji. W mej subiektywnej opinii autor odniósłby znacznie większy sukces budując ją bardziej na wzór *Wielkiej wyprawy..* Forma słownikowa, paradoksalnie, jest atrakcyjniejsza dla świadomych czytelników, a jako wprowadzenie może stanowić przeszkodę dla tych przypadkowych, a mniej wytrwałych. Tak więc mimo, że osobiście bardzo mi się podoba, nie mogę nie zauważyć, że może być dla niektórych problematyczna. Zważywszy na miejsce, w którym ta recenzja jest publikowana, jej czytelnik nie powinien się tym zarzutem przejmować, ale może mieć to pewne znaczenie dla popularności pozycji, która w dziele popularnonaukowym powinna być jak największa, a do której autor ma wszelkie predyspozycje.

Poza drobnymi błędami edytorskimi w zasadzie nie mam istotnych zarzutów wobec książki. Wspomnieć jednak należy brak na mapie lokacji Radogoszczy – najważniejszego centrum plemiennego Redarów – jego położenie jest nieznane, ale istnieją hipotezy na ten temat i zwykle autor korzysta z takiej możliwości, dlatego pominięcie tego bardzo ważnego grodu jest zaskakujące.

Drugim zarzutem, bardziej osobistym, jest brak ilustracji Jarosława Musiała znanych z *Wielkiej wyprawy..*

– Kilka postaci aż prosi się o ilustracje w stylistyce Musiałowskiej: na przykład „Drahomira – Księżna i zabójczyni” czy „Geron – Krwawy margrabia” doskonale by się do tego nadawali.

Kolejną wadą jest nieuwzględnienie Słowian wyspiarskich. Autor w kilku miejscach zapewnia, że jest to spowodowane ich większym powiązaniem historycznym z państwem pomorskim i że pojawią się w książce Pomorzu poświęconej, jednak nigdzie nie obiecuje takiej książki, więc pewnie przyjdzie nam na to poczekać.

Jednak większość drobnych nieścisłości jest bez znaczenia dla ogólnej oceny książki, która może być tylko celująca. Jest to pozycja naprawdę warta zakupu, a dzięki podejściu encyklopedycznemu stanowi wielkie kompendium wiedzy na temat praktycznie wszystkich znanych aspektów historycznego funkcjonowania Słowiańszczyzny połabskiej.

Wyczekuję z niecierpliwością zapowiedzianej trzeciej pozycji w cyklu „Wojny wikingów i Słowian”: *Rzeź na wrzosowisku Hlyrskog*.

Autor: *Andrzej Wróbel*

Opublikowano 22.12.2014 r.